We Lwowie
Dnia 19go Listopada
1830.

Ner. 38.

GAZETA OGRODNICZA.

Lecz któż winnego Róży hołdu nie oddaje?
Róży, z której Wenera swoje składa gaje!
Wiosna swoje girlandy, miłość swe bukiety
O której Anakreon śpiewał, i zalety
Szukał Horacy; kiedy dniami świątecznemi
Głowę swą przyozdabiał wieńcy różanemi!

Ogrody Delilla, pieśń trzecia.

Sadownictwo.

Na co przy założeniu sadów szczególnie uważać należy, z Przyj. drzew owoc.

Zakładając sady, potrzeba mieć uwagę na: 1) Gatunek ziemi, i wybór drzewa; 2) Na oznaczenie miejsca, gdzie mamy drzewa sadzić. 3) Na wykopanie dołów, na zabicie palów, i na posadzenie drzewa.

Najprzód potrzeba poznać grunt, na którym zamyślamy drzewa sadzić. To jest rzecz bardzo ważna: bo jeżli posadzimy drzewa na miejscu, które dla nich nie przyzwoite, przepadają nam koszta łożone, a z niemi i sady. Lata upłyną, nim poznamy błąd popełniony. Każde drzewo krzewi się w gruncie, jaki mu przyzwoity; wielkieby za tém położył zasługi ten, coby nas z rzeczą tak ważną obznajomił.

Glina i piasek są najznakomitszemi gatunkami ziem, więc zapytujemy się, które są drzewa, co się lepiéj udają w ziemi gdzie glina? które gdzie piasek przemaga? I to także należy nieodbicie wiedzieć, jaka posada pod powiérzchnią znajduje się? To bowiem ma wielki wpływ na drzewa, które głęboko swoje korzenie zapuszczają. Pewny posadził dziesięć kup wiszeń na gruncie, którego posadą był piasek, ledwie mu setna ich część pozostała. Kto dzewa sadzi, które głęboko korzenie zapuszczają, ten powinien jak się rzekło wiedzieć, jaka jest posada, czy korzeniom przez nią przebrać się łatwo lub trudno; i to także, jak głęboko pod powiérzchnią się znajduje. Szczera glina twarda, dla wielu drzew nie jest przydatna. Najgorzéj zaś jest drzewom tam, gdzie posada z kamienia lub grubego piasku. Więc nim kto zamyśla na jakiem miejscu drzewa sadzić, powinien albo dół wykopać, lub świdrem ziemię głęboko przewiercić, dla poznania jakie są jéj szychty.

Kto sam nie wie, jakie drzewa owocowe ma sadzić na swoim gruncie, niech się albo zaradzi znających się na tém, lub gdy tych nie ma w jego okolicy, niech uważa drzewa na tym gruncie, lub w pobliskości będące. Te które wesołym wzrostem odznaczają się, lubią grunt takowy.

Gdyśmy już posadę gruntu poznali, drzewka owocowe, które na niéj sadzić mamy, powinny się raczéj brać z zimniéjszéj, jak z cieplejszéj strefy, z gruntu chudszego. Szczególnie nie bierzmy owych drzewek, które z szkółek mocno gnojonych wychodzą.

Co do wyboru gatunków, wiele także uwagi potrzeba. Należy mieć cel w jakim sad zakładamy. Jeżli go przeznaczamy do gospodarskiego użytku, więc trzeba obierać takie gatunki, które wcześnie dojrzewają, i potém się susza, lub na wina owocowe, i powidła używają. Potém zaś i owe, które się przez zimę przechowują. Jeżli się wielki sad zakłada, który z czasem najmować mamy, sadzić gatunki, które razem dojrzewają,

)(

aby oszczędzić kosztów, długiego sadów pilnowania. I to także do wyboru owoców ma wagę, czy owoce w miejscu się zbyć mogą, czy je trzeba daleko wyprowadzać.

Jak daleko drzewa od siebie sadzić się mają, wyżéj się powiedziało. Najlepiéj je sadzić w szachownicę, bo tym sposobem drzewa sobie zawadzać nie będą; zawsze je wiater i powietrze dojdzie, i słońce grzeje.

Doły szérsze i głębsze robić, jak wymaga potrzeba korzeni; bo mając szeroko i głęboko spulchnioną posadę, lepiéj się rozrastać będą. Jeźli przy kopaniu dołów pokażą się różne szychty ziemi, każdą osobno odrzucić, zaś złą zupełnie wynieść na stronę, a natomiast dobrą przynieść.

Pale do drzewek najlepsze dębowe, bo najtrwalsze, lecz i każde długo potrwają, jeźli się pomalują.

Najlepsze ziarnka na zasiew drzew owocowych.

Mówią, że najlepsze ziarnka i jąderka są, które z zgniłych owoców pochodzą. Takowe prędzéj puszczają kły, i silniéjsze wydają pnie. Te jabłka najsilniéj i najroskoszniéj rosną, które wyszły z ziarnek, co razem z owocem ziemi powiérzone były. Ale owoc takowy powinien dojść na drzewie. Ta uwaga prawdziwa, i zgodna z naturą, która nam wskazuje drogę, jaką postępować mamy. Widziémy po lasach, jak z opadłych owoców, nie raz najpiękniéjsze wychodzą drzewka. Najlepiéj ziarnka i pestki przechowywać w owocach.

Aby drzewka zające nie obgryzały.

Zmiészać wapno i sadzę z komina, rozpuścić tak rzadko, jak się smaruje, tém pień od dołu do pewnéj wysokości omazać. Lecz robić to w dzień pełny, aby ta powłoka zaraz wyschnąć mogła.

Jakie korzyści sprawuje przyciąganie drzewa, za mury, przy których stoją.

W Anglii zrobiono ten wynalazek, aby drzewa, a szczególnie grusze przeciągać za mur, pod którym stoją, a na drugiéj stronie ćwioczkami gałęzie przymocować. Tym sposobem mają bardzo rodzić.

Jak utrzymują morwowe drzewa we Francyi?

We Francyi nisko utrzymują morwę, za pomocą obcinania, przez co jéj powiérzchnia szeroko się rozrasta. Co trzy lata, ucinają się przy ziemi. Tym sposobem odmłodniałe krzaki rosnąc krzaczysto, więcéj wydają liści, a zatém i obfitsze dla jedwabników pożywienie.

Jakie gatunki wiérzb należy rozmnażać?

Jak chodzić koło wiérzb wyżéj rzeczono, w tém miejscu to tylko dodajemy, iż najlepiéj rozmnażać następujące gatunki: *salix vitelena*, żółta wiérzba, i *salix purpurea*.

O hodowaniu, i rozmnożeniu śliw.

Wiele gatunków śliwek rozmnaża się z pestek, damasceny, reneklody, perygrody, idą z odrostków. Młode śliwki, które w jesieni sadzone, można o Ś. Jakubie okulizować, brzoskwiniami, morelami, nawet i migdałami, a w zimie łączyć, ale podług następującego prawidła: wcześniéjsze, na wcześniéjszych, zaś na poźniéjszych, poźniéjsze.

Szkodliwa mieszanina różnych gatunków drzew, na tymże samym gruncie sadzonych.

Jeźli uważamy naturę, jak sama rozmnaża swoje lasowe i owocowe drzewa, przekonamy się, że nie robi takiéj, jak my miészaniny drzew; lecz że każdemu rodzajowi osobne wyznacza miejsce, a gdy ten wyginie, inny natomiast osadza. Widziémy bukowe, sosnowe, jodłowe lasy, między któremi rzadko ujrzysz inne drzewa. Natura musi mieć nader ważne przyczyny tego działania. Bo każdy gatunek drzewa różni się mniéj, lub więcéj od drugiego organizacyją, różnéj potrzebuje strefy, różnego położenia. Gdzie sosna wesoło buja, tamby się nie udała topola. Jabłoń rozpuszcza swoje korzenie po powiérzchni, grusza głęboko, więc ostatnia potrzebuje głęboko dobrego gruntu. Gdzie grunt, położenie i strefa sprzyja wiszniöm, tam się jabłonie nie udają. Gdzie wiele drzew jednego gatunku stoi w przyzwoitym sobie gruncie, mogą działać na siebie nader skutecznie, tak w względzie swego zapłodnienia, jak i rozkrzewienia. Jest wiele drzew owocowych, które dla tego słabo rosną, są niedołęgi, lub nierodzajne; że się znajdują w towarzystwie drzew, których wyziewów znieść nie mogą. Posadźmy wiele ziarnek, tego samego gatunku, podniesie się las ziarnówek, posadźmy tak różne, mało z nich kły puści, największa ich część wyginie. Co tu w małém, tóż samo i w wielkiém wydarza się, choćby nawet drzewa stały w przyzwoitéj od siebie odległości. Owe drzewa, które więcéj w drzewo i liście pędzą, co jest znakiem, że w dogodnéj sobie stoją ziemi, bujają wysoko, i przygłuszają swych bliskich słabych sąsiadów. Planty, tak jak i zwierzęta, lubią tylko przebywać między swojemi. Drzewa tego samego gatunku rodzaju i własności, mogą stać bardzo blisko siebie, one się wzajemném udzielaniem wspierają. Widziémy zatém, że lasy

z jednakowych drzew owocowych złożone, stojące w gruncie sobie przyzwoitym, bardzo się korzystnie odznaczają wzrostem, zdrowiem, trwałością, i rodzajnością.

Jeżli więc chcemy mieć zdrowe, trwałe, i rodzące drzewa, idźmy za wskazaniem przyrodzenia, które pielęgnuje każdy gatunek odosobniony. Teraźniejsza mięszanina drzew owocowych po sadach, jest najgłówniejszą przyczyną, że się nam tak złe udają sady. Każdy bowiem gatunek i rodzaj, w średniéj Europie udających się drzew owocowych, innego wymaga gruntu, innéj strefy, innego położenia, innéj podstawy; ponieważ to są przybysze z obcych krajów, którym, aby się i u nas krzewiły, potrzeba dać taką wygodę, jaką w domu mają.

Utrzymują wprawdzie, że w ogrodach powinny się znajdować, mnogie gatunki owoców; ponieważ nie każdego roku wszystkie rodzą. Gdyby właściciel, jeden tylko rodzaj utrzymywał, mogłoby się wydarzyć, że przez kilka lat żadnegoby z sadu nie miał dochodu: więc jego własne dobro wymaga, aby różne pielęgnował drzewa.

Ależ bo ta sama mięszanina drzew sprawia- że nie rodzą, lub mało wydają owoców. W Kałmukach i w Tartaryi, gdzie są lasy drzew odosobnionych z natury, co roku takowe rodzą: plon czasem mały, czasem obfity bywa; bo tu stoją w przyzwoitym dla siebie gruncie. Gdzie się n. p. morele udają, najwięcéj ich tam rozmnażać. Domięszcza się zaraz tabella, która wskazuje, jakiéj ziemi i położenia, każdy gatunek owoców wymaga, i na jakim pieńku ma być uszlachcony; która wiadomość jest nader potrzebna dla każdeko rozmnażającego drzewa, a która dotąd nie upowszechniona. Gdyż pospolicie sadzą drzewa, nie rozpatrzywszy się w gruncie, pomięszane. To prawda, że nie wszystkie owoce rodzą co roku, lecz i owa mięszanina nie korzystna. Ponieważ tenże sam grunt nie dla wszystkich drzew służy, mały będzie wydatek owoców. Zaś choć w niektórych latach chybiają, gdy choć raz obficie zrodzą owe gatunki, nadgrodzą wszystkie szkody.

Więc chcąc zakładać sad, i mieć z niego znaczny pożytek, trzeba pilnie rozpoznawać własności gruntu, strefy i położenia; i stąd wnosić, jakie rodzaje i gatunki drzew owocowych udadzą się.

T a b e l l a

W któréj zawiera się wiadomość, jakie własności grunt mieć, i jakie pieńki na podstawę szczepów służyć mają.

Morella potrzebuje suchego, ciepłego, pulchnego, głęboko równego gruntu, wiele słońca i powietrza ciepłego, lubi stać na wschód, i na południe. Przyjmuje się na dziczkach morelowych, na tarnośliwkach, na prostych śliwkach, na mirabellach, brzoskwiniach, a szczególnie na migdałach. Uszlachca się przez oczkowanie, na martwe i żywe oczko, i przez łączenie w jesieni do końca Grudnia. Także ją i szczepią.

Jabłoń potrzebuje bardzo dobrego, świeżego i tłustego gruntu, jakim jest ziemia w ogrodach; wilgotnego, ale ten nie ma być mokry, ani nazbyt niski, nie bagnisty. Nie potrzebuje być głęboko posadzona, ponieważ rozpuszcza korzenie po powierzchni. Potrzebuje wystawy na słońce i powietrze, najmiléj jéj stać na wschód i południe. Uszlachca się na dziczkach, lub ziarnówkach tylko, jabłoniach, przez szczepienie w pień i korę, przez łączenie, przez oczkowanie.

Figi potrzebują suchego, pulchnego gruntu, i bardzo suchéj wystawy na wschód i południe; rozmnażają się z patyczków, z odrostków, z korzenia.

Kasztan słodki potrzebuje dobrego, suchego gruntu, wysokiego wolnego miejsca. Na swoich dziczkach rozmnaża się przez szczepienie, łączenie i oczkowanie.

Wisznie potrzebują suchego, glinkowatego trochę piaszczystego gruntu, mają stać na wolném wysokiém miejscu. Uszlachcają się na wiszniach, na czereśniach, wszystkiemi znajomemi sposobami uszlachcenia. Zaś najlepiéj je oczkować, także łączyć aż do końca Grudnia, i wcześnie w pień szczepić.

Migdał potrzebuje ciepłego, suchego, głęboko pulchnego gruntu, nieco mięszanego z piaskiem. Wolnego przewiewnego miejsca, wystawę na wschód i południe. Uszlachca się na własnych ziarnówkach, na morelach, na brzoskwiniach, na śliwach kosmatych. Najlepiéj go oczkować na drzymiące oczka.

Grusza potrzebuje umiarkowanéj strefy, coby nie była ani nazbyt gorąca, ani nazbyt zimna, głębokiego, suchego, ciepłego, dobrego gruntu; i wolnego położenia. Uszlachca się na własnych ziarnówkach i dziczkach, przez szczepienie w pień i w korę, przez oczkowanie, przez łączenie.

Morwa czarna potrzebuje dobrego, suchego gruntu, osłonionego ciepłego miejsca, rozmnaża się przez ablegry.

Miszple udają się w każdym gruncie, a szczególnie w umiarkowanie wilgotnym.

Orzech włoski potrzebuje pulchnego, dobrego gruntu, coby miał margiel i glinkę, i nie był wilgotnym. Na górach najlepiéj lubi przebywać, gdy ma do tego słońce, i wolne powietrze. Rozmnaża się z posadzonych orzechów,

Brzoskwinie potrzebują suchego, dobrego, kruchego, ciepłego, i równego gruntu, który może być z gliną pomieszany. Wystawa powinna być wolna, ku południowi otwarta, od północy zasłoniona. Uszlachcają się na własnych dziczkach, na śliwach, mających mocno kosmate gałęzie, zaś najlepiéj udają się na migdałach, i na morelach. Najlepiéj je oczkować na martwe oczka, łączyć w jesieni i w zimie.

Śliwy udają się w każdym gruncie, a szczególnie w tłustéj ziemi ogrodowéj, coby nie była ani sucha, ani mokra. Uszlachcają się na własnych dziczkach, na odrostkach z korzenia idących, na morelach, przez oczkowanie, łączenie, i szczepienie w pień.

Pigwy potrzebują dobrego, suchego, pulchnego gruntu, wolnéj wystawy ku południowi, wiele słońca, ciepła i powietrza. Uszlachcają się na swoich dziczkach przez szczepienie.

Zakładając sad, potrzeba się do téj tabelli stosować, chcąc mieć swe zachody pomyślnym uwieńczone skutkiem. Pień na którym uszlachcamy drzewa, powinien stać w gruncie dla siebie przyzwoitym.

Przygotowanie szczególniéjszego pognoju dla drzew.

Sławny Chryst opisał nam ten pognój, który słabe drzewa pokrzepia, stare wzmacnia. Bierze się korzeć kości baranich, i z innych także zwierząt, coby jednak nie dłużéj nad rok leżały, te kości na drobne kawałki się rąbają, [i z dwiestoma kwartami wody, tak się długo w kotle gotują, aż póki kości nie zmiękną; ten wywar, gdy ostygnie, będzie jak galareta. Pod każde drzewo wziąć tego wywaru sześć kwart, z wodą cienko rozpuścić, i na same nalać korzenie. Jeżli co dwa lata tém drzewo podlejemy, drzewo nader roskosznie rośnie. Ten pognój nie jest niczém więcéj, jak galereta zwierzęca, więc wnosić z tego wypada, że rozpuszczony w wodzie klej stolarski, wygotowane okrawki skory, co to od szewców i garbarzy odchodzą, takiż samby skutek wydały. I krew bydlęca, także tak pożyteczna dla plant i drzew.

Rada, jak niszczyć gniazda os.

Ta rada jest wynalazku Jana Mitschel Anglika, który sobie z osami rady dać nie mógł. Uważał w czasie pięknego dnia ich przelot, i tak wyśledził ich gniazda. W wieczór gdy już wszystkie na nocleg w domu się zebrały, poszedł w to miejsce z latarnią, mając lunt z wilgotnym prochem, przy patyczku utwierdzony. Zapalił, w jamę jak najprędzéj rzucił, otwór jéj nogą zatkał. Poczém lał wodę, i zburzył z kretesem warownię pokonanych wrogów. Gdy gniazdo było wysoko, postawił zapalony lunt, osy oduszone, padały na ziemię, i zdeptał ich.

Ogród gospodarski.

Sposób robienia dobrych win owocowych, do użytku domowego.

Wino szampańskie robić, z soku brzozowego.

(Podług Dondorfa Encyklopedyi.)

(Dokończenie.)

Gdy moszcz zacznie robić, co niekiedy w kilka niedziel nastąpi, w miejscu gdzie robi chłodno, trzeba beczkę czémsi otulić, by jéj ciepło było. Dobrze owa retortą Hayslera przykrywać beczkę, bo tym sposobem nie ulatują części spirytusowe.

Jeżli na początku fermentacyi, wrzucimy do beczki, kilka garści kwiatu bzu suchego, a gdy wino ma mieć zapach muszkateli, garści ziela szkarłatu, ktore Lineusz nazywa *salvia sclarca*, na 3 lub 4 dni lekko w szmateczce zawiązane, wino traci smak owocowy i nabiera smaku winogron. Wrzuciwszy utłuczony korzeń kukurmy, lub przyrumienionéj przenicy, będzie mieć zupełnie kolor wina. Jeżli na kilka dni, gdy najburzliwsza przeszła fermentacyja, wrzucimy w płatku ziół, żółto farbujących, wino mieć będzie żółty kolor. A gdy na kilka dni powiesisz w beczce kwiat z winogradu, wino otrzyma przyjemny zapach. Jeżli zaś lato było słotne, a owoc wodnisty, albo go wygotować, albo wymrozić.

Jeżli burzenie już całkiem przeszło, co się poznaje, gdy przyłożysz ucho do beczki, a nie słychać szumu; gdy świeca nad szpuntem nie gaśnie, a płyn ma przyjemny winny zapach, co następuje, u kwaśnych jabłek po pięciu dniach najdalej, czasem wcześniéj, a czasem w kilka godzin; gdy silnie było burzenie, a u słodkich zwolna burzących się jabłek, aż po dniach dziesięciu, probuje się liwarem, czy jest czysty sok, i tak się daléj postępuje.

Nie potrzeba zaraz zabijać szpunta, lecz albo liściem winném założyć, lub płótnem w kilkoro złożoném nakryć, i dopiéro gdy zupełnie wino uspokoiło się, szpunt zabić.

Jeżli wino niechce przestać robić, przerywa się spuszczeniem soku w otwarte naczynie, które się trzyma dzień, lub dwa dni w zimném miejscu, i potém w beczki nazad wlewa. Jeżli przez długie burzenie zaczyna się kwas okazywać, wlewa się butelka wódki francuzkiéj, stawi się na chłodném miejscu, i tak się spoźnia kiśnienie.

Gdy wino okazuje skłonność do kwasu, przetacza się w świeżo dobrze nasiarkowaną beczkę, i dodaje syropu cukrowego.

Beczki przed wlaniem w nie moszczu, powinny być dobrze nasiarkowane.

Gdy się skończy burzenie, trzeba dolewać beczki, w piérwszym miesiącu co ośm dni, w dwóch następujących co czternaście, a poźniéj tylko co miesiąc. Gdyby zaś wina do dolania brakowało, rzucać głaziki póki wino szpuntem nie idzie, potém beczkę troskliwie obetrzeć, i szpunt dobrze zabić.

Wino jest kwaskowate, co bywa, gdy lato mokre; lub słodkie, gdy jest posuszne.

Wino po wyburzeniu nie trzeba przetaczać, jeźli moszcz wyciśnięto z zmiészanych jabłek szlachetniéjszych gatunków, z których wiele słabe wino dają; lub gdy moszcz zaraz po nalaniu burzył się, lub wiele w czasie burzenia części spirytusowych utracił, lub jeżli lato bardzo wilgotne było.

Jeżli zaś wino robiono z ziarnówek dobrych owoców, z dziczek, z borsztowek, renetów, te mocne dają wino. Jeżli się wiele lagru znajduje, kilkokrotne przetoczenie wina, jest użyteczne. To ujmuje mu wprawdzie mocy, lecz dodaje smaku.

Gdy się wino przetacza, trzeba się strzedz, aby nie wpuścić dymu lub łoju do beczki. Najlepiéj to się robi w Lutym i Marcu, następującego roku, w dniu jasnym i spokojnym, lub gdy wiatr północny, i nie ma pełni. Gdyż w czasie gorąca, i pod pełnią przetaczane wina, tracą wiele części spirytusowych, i skłaniają się do kwasu. Te wino podobnie jak z gron, w środku beczki jest najmocniéjsze, z wiérzchu mniéj mocne, a na spodzie najsłabsze. Inni przetaczają wino po wyrobieniu co pięć dni, inni co trzy miesięce.

Piérwszy i drugi raz przetaczają w świeże beczki, i czyste, zawsze w przód nasiarkowane. Trzeci raz w piérwszą, wymytą do czysta, i wysiarkowaną.

Inni winiarze, wyrobione i dolane wina, zostawują do piérwszego Lutego w beczkach, w których gdy wyrobi, dobrze je szpuntują, i tak zostawują do końca Marca, wtedy po drugi raz przetaczają, a w końcu Sierpnia po raz ostatni.

Wino z jabłek zachowuje się przez 7, 8 i 10 lat, podług tego, jakiego gatunku jabłka były, Wino z słodkich jabłek w sześciu miesiącach gotowe do użytku, trzeba je prędko spotrzebować, nie trwa długo. Wino, które z twardszych zimowych owoców, na wiosnę robione, jest lepsze i twardsze.

Robione na wiosnę będzie lepsze, gdy się łupka zdejmie, i środki wykroją.

Jeżli dodamy do jabłek trzecią część dojrzałych śliwek, będzie wino czerwone, a będzie jak szampan różowy, gdy moszcz powoli robił, i w butelki zapakowane zostało, nim się ukończyła fermentacyja.

Anglicy tak mają wyborne cydry, że bardzo dobrego płaci się butelka po dukacie. Ktoby tę cenę przypisywał znanéj drożyznie rzeczy w Anglii, myliłby się, wszak porter-piwo tanio tam kosztuje. W tém miejscu należy oddać hołd potryotyzmowi angielskiemu, który używa po większéj części krajowych napojów, nie wstydając się tego. Czemuż ich w téj mierze nie naśladujemy? Mając tak obficie dobre pszenice, jęczmienie, owsy, czemuż nie mamy mieć przewybornych piw, równających się angielskim, szczecińskim, bawarskim, czeskim, warszawskim?

Rozmnażają się u nas najszlachetniéjsze gatunki owoców, róbmy z nich podobne owym cydry. Nasze malinniki, miody, wiszniaki, są przewyborne. A przecież wolemy obce trunki, gdy i krajowe zdrowiu dogodne, i tak jak tamte rozweselają serce. Wino pospolicie od żydów kupujemy, te są częstokroć przez ich dodatki zdrowiu szkodliwe. I zdrowie, używając krajowych własnéj roboty, nie tyleby się rujnowało, i zostałby pieniądz w kraju, co już bez powrotu, w takiéj ilości, za granicę wychodzi.

Ogród kwiatowy.

O uprawie ziół botanicznych, z Hartwego.

(Dokończenie.)

Planty się rozmnażają z nasienia, z korzeni, z odłomków, i przez uszlachcenie.

Z nasienia niezaprzecznie wychodzą najpiękniéjsze, i najzdrowsze planty, lecz ten rodzaj nie u wszystkich gatunków może być użytym, n. p. róże i pelargonie bardzo się tu wyradzają.

Chcąc te mieć w zupełnéj czystości, rozmnażają się z ablegrów, albo z korzeni rozebranych. Ale że nie każda planta dobre nasienie wydaje, takowego sprowadzenie z odległych stron, trudne, i nie pewne czasem nadchodzą; zaś wiele z patyczków i ablegrów, z trudnością, lub wcale się nie przymują, więc wiele drzewiastych plant jako to: *Aratia spinosa*, *Comptonia asplenifolia*, *Ailanthus*, *Bronssenetia*, *Rhus*, *Bignonia*, *Gledischera*, *Periploca*, *Sophora japonica*, *Crateva*, i znaczna część siedmnastéj klassy, bardzo łatwo z rozebranych korzeni udaje się.

Najpewniéj jest, gdy w Marcu odbieramy korzenie, poczém rozcinają się na kawałki 6 do 9 calów mające, sadzą w pulchną, nie bardzo

na słońce wystawioną grzędę, na stopę jeden od drugiego: korona korzeni ma na pół cala ziemią być przykryta, ażeby zaś zimne powietrze nie szkodziło, grzędę pół zgniłém liściem na cal przypruszyć.

Chociaż dostatecznie jest wiadomo, jak i kiedy sztybry, ablegry robić; sądzę jednak, iż niejednemu miłośnikowi ogrodów zrobię posługę, gdy mu opiszę czas i sposób, jakim moje sztybry robię.

Powszechnie robią się sztybry o Ś. Janie, gdy piérwsze pędzenie przeszło, i gałęzie są dosyć twarde. O tym czasie, daje się wprawdzie wiele plant w inspektach i wazonach, łatwo i prędko rozmnażać. Inne zaś twardszéj do drzew zbliżonéj natury, jako to: Andromedy, Azalije, Olee, Rhodendrony, Malaleuki, Hakee, *Illicium*, *Kalmia*, *Itex*, *Malphigia*, z trudnością w lecie dostają korzenie, najczęściéj wcale nie dostają, gdy przeciwnie przy końcu Grudnia zrobione sztybry, przy dobrém obejściu się, rzadko kiedy chybiają. W wazon kładę na cal lub dwa cale wysoko, potłuczone czerepy; wazony obiéram nowe, przy końcu Grudnia napełniam ziemią dla nich przydatną, któréj zasoby już w jesieni mam w cieplarni; potém wtykam gęsto patyczki, przy których musi być kolanko z zeszłorocznego drzewa, kapakiem przykrywam, i w korę garbarską wstawiam. Co dzień trzeba kapak obierać, aby nie dopuścić wilgoci, któréj w piérwszych trzech niedzielach sztybry nie lubią. Gdy słońce świeci, robi się cień, kładąc papier na kapak. Jeźli łagodne powietrze, co 3 lub 4 dni, na kilka godzin zdejmować kapak, i planty przewietrzać. W dwóch miesiącach większa ich część dostanie korzeni, wtedy je rozebrać, porozsadzać w mniéjsze wazony, i w umiarkowany inspekt wstawić. Na początku Maja przenoszą się na wolne powietrze.

Wystawienie plant wazonowych na wolne powietrze, wymaga wiele ostrożności. W wielu miejscach stoją na wysokich, na wiatry wystawionych stelażach; przez co delikatne planty, a szczególnie te, które w delikatnéj ziemi siedzą, wiele cierpią.

Słońce w dzień rozpala wazony, zaś w czasie sierpniowych i wrześniowych nocy, które są długie i chłodne, zimno dokucza korzeniom; z czego dużo cierpią, gdyż ich korzenie powszechnie przy brzegu wazona, znajdują się. Wyjąwszy tłuste planty, wszystkie zimne domowe planty, jako też i cieplejszego przyrodzenia, wystawiam na grzędy, w położeniu, jakie plantom przyzwoite, a grzędy wypełniam piaskiem, i korą garbarską.

Jeźli pora bardzo sucha i gorąca, po brzegi zakopują się wazony, i co dwie lub trzy niedziel, by się korzenie w ziemię nie zapuściło, obracają się. Gdy się przesadzają, co się odbywa w Sierpniu, i aż do wniesienia ich do szklarni, stać mają na grzędach. Tak ustawione mają przyzwoitą wilgoć, i czas, który na ich podléwanie obraca się, można na inne roboty obrócić.

Hodowanie plant od zwrotnika, więcéj wymaga troskliwości, jak owych z Kapu. Przez większą część roku, pozbawione przystępu wolnego powietrza, często gęsto stoją, za pomocą ciepła stucznego, bardzo gorąco utrzymywane; przez co wcześnie tracą liście, i obsiada ich weszka, która zimno utrzymywane planty rzadko nagaba.

Tutéjsze ciepła potrzebujące planty, chłodniéj się utrzymują, jak po innych ogrodach. Nigdy nie mają nad jedynasty stopień Reaumura, a skoro wiosniana pora pozwala, otwiéram gdy słońce mocno świeci drzwi, a z końcem Kwietnia, lub na początku Maja okna, które w lecie w nocy nie zamykam. Wiele plant, jako to: *Cestrum*, *Ficus*, *Lantana*, *Duranta*, *Hibiscus*, *Phyllanthus*, *Jasminum*, *Caladium*, wystawiam na 4 — 5 miesiące na ciepłe miejsce, na wolne powietrze; wtedy czekam na pochmurne czasy, lub na porę deszczową; wszystkie planty w takie czasy wynoszę, ponieważ wyniesionym w czasie skwarzącego słońca, łatwoby się posmaliło liście, i pół lata upłynełoby, zanimby się mogły opamiętać.

Stąd mam tę korzyść, że planty w cieplarni rzadziéj stoją, a te które w czasie letnich miesięcy na wolném powietrzu zastawać mogą, bywają silniéjszemi, i chetniéj kwitną.

Kropienie plant czystą wodą, szczególnie na wiosnę jest bardzo korzystne; tak obmywa się proch, dopomaga się rozwinieniu pączków, gubią się niektóre owady. Jeźli się można na dzień następujący spodziewać łagodnego powietrza, w wieczór w cieplarniach robić stuczny dészcz, we wszelkich kierunkach. Zaś w wielkich cieplarniach, i na wolném powietrzu będące, ręczną sprycą skrapiać. Przez ten stuczny dészcz, formuje się więcéj węglikowego gazu, co proces wegetacyi bardziéj przyspiesza.

Inspekta z kory garbarskiéj, aby przez jéj burzenie nowe ciepło otrzymać, co roku cztery razy przewracam. Na wiosnę i w lecie, ponieważ mi ciepłe powietrze dopomaga, mało dodaję świeżéj kory; zaś w jesieni i zimie, częścią aby korzenie w ruchu utrzymać, częścią aby dyszczownice odstręczyć, przeciw którym nie ma dotąd skutecznego środka, biorę nowéj kory, tylko na dwie stopy: to dostateczne do utrzymania ciepła.

Chociażbyś i najtroskliwiéj pielęgnował planty od zwrotnika, przecież je zawsze napastują wszy.

Ta choroba im dziedziczna, pomnaża ją ciepło nie skończenie.

Najniebezpieczniejszym z tych nie proszonych gości *Coccus adonidum*. Ciało ma bladoróżowe, okryte pyłkiem białym mączastym. Samiec ma skrzydła i ogón biały, samica ma jedwabne, jakby nitki, coraz dłuższe, któremi się ogón kończy. Ich jaja otacza biała wełniasta massa, która im za osłonę służy. Najczęściéj widzieć się dają na Kofcach, Hameliach, Ixorach, Gardeniach, Banisteryach, Erytrynach, i innych wielu ciepłych plantach. Oprócz tego, są jeszcze inne gatunki, jako to: *Coccus hesperidum*, która się okazuje na pomarańczach, Oleandrach i Lawrach. Inny znowu gatunek na Kaktusach, Cykasach, Mesambriamtemach, Bossiakach.

Pilne opłukiwanie czystą wodą, smarowanie liści czarnem mydłem, rozpuszczoném w ciepłéj wodzie; jest nie zawodnym sposobem gubienia tych wrogów na plantach, tak na wolnem powietrzu, jak i w cieplarniach będących. Planty które na zimę tracą liście, smarują następującą maścią. Biorą pięć ćwierci funta tranu, cztery funty potażu. Potaż rozpuszcza się w wodzie, tyle się dodaje świeżego palonego wapna, aż się z tego zrobi gęsta massa. Na ciepło miésza się z tranem, i dopóty się przerabia ta massa, póki burzenie nie ustanie. Poczém się póty gotuje, aż ta massa nie nabierze gęstości mydła.

Wildenow zaleca także smarowanie extraktem tytiunu, i mocne nim kurzenie w zamkniętém miejscu; lub też jeżli pora pozwala, zaleca planty wynieść w otwarte ciemne miejsce.

Oprócz wyżéj rzeczonych, są jeszcze mnogie sposoby pozbycia się tych wrogów. Wlać dwie łyżeczek terpentyny w szklankę wody, dobrze wymiészać, i tém drzewa smarować. Ale że terpentyna prędko na powietrzu wietrzeje, więc tylko te giną, których się terpentyna dotknęła.

Jatyn zaleca następujące lekarstwo, co ma gubić mszyce, wszy i slimaki. Wziąć pół trzecia funta czarnego mydła, pół trzecia kwiatu siarczanego, dwa funty pieczarek, 60 konwi wody. Wodę na dwie części podzielić: połowę wlać w naczynie, rozpuścić w niéj mydło, i dodać potłuczone pieczarki; drugą połowę gotować, nim zacznie kipić, wsypać potłuczoną siarkę, zawiązaną w szmatkę z utwierdzonym kamieniem, aby na dół opadła. Tym czasem miésza się woda, aby nabrała farby, i niekiedy siarka patyczkiem się przyciska. Poczém przeléwa się gotowana woda do piérwszéj, co dzień się patyczkiem miésza kilka razy, póki się smród czuć nie da. Im starsza, mocniéj śmierdzi, skuteczniéjsza. Tą mixturą kropią się wazony, warzywa, i drzewa. Drugi owad w szklarniach jest *Apis* myszyca. W szklarniach łatwo się jéj pozbyć: podkadzić planty mocno tytiunem, od tego bardzo giną. Splugawione liście potrzeba zimną wodą obmywać. Zaś róże, porzyczki, agrest, na których im najmiléj przebywać, owym ługiem mydlanym skrapiać. Ponieważ motyl składa swoje jaja zaraz pod drzewami, pilne przekopanie, i czyste utrzymywanie ziemi, gubi je.

Nie raz daje się widzieć jéj rodzaj, czarnego lub zielonego, koloru na inspektach, szczególnie gdzie ogórki się mnożą. Skoro to zobaczymy, trzeba je pilnie obierać.

Acarus tellans, jest rodzaj mola, niebezpiecznym owadem, nie tylko w szklarniach, ale i na wolném powietrzu. Na inspektach ciepło gnoju bardzo ich rozmnaża. W szklarniach najczęściéj przebywają na drzewie kawowém. Na Hibiskach, Gardiniach, Sydach, na ananasach i melonach. Pilnie skrapianie i przewietrzanie są środkami, które przeciw nim skuteczne. Skoro to nie pomaga, planty nim dręczone, wyrzucić, szklarnie na cały rok otworem zostawić, ściany świeżem wapnem naprowadzić, a to wszystko co z drzewa, farbą olejną pomazać.

Rosa miodowa jest pewnym rodzajem pleśnizny, która na plantach na wolném powietrzu osiada. Wszystkie środki przeciw temu złemu użyte, okazały się bezskutecznemi. Ja planty, tą chorobą napastowane, przy saméj ziemi ucinałem, lecz na rok następujący znowu się okazywała.

Kalendarz ogrodowy.

Od 26go Listopada do 3go Grudniu.

Doły na drzewa, na wiosnę przesadzać się mające, kopać. Młodym drzewóm w szkółce, które już od trzech lat uszlachcone, nie mają przyzwoitéj wysokości, koronę odjąć na wiosnę, będą lepiéj pędzić. Przygotować potrzebne materyjały do inspektów; pędzić szparagi w ciepłéj grzędzie; można gdy pora pozwala siać sparagi. Na gruncie będące karczochy, przykrywają się liściem i gnojem; przerabiają się magazyny ziemi. Najdogodniéjsza teraz pora siać prymule, i awrykuły, lecz szkrzynie z ziemią, przeszłego miesiąca powinny być przygotowane. Jeżli ziemia otwarta, można sadzić róże w miejscu cienistém, poźniéj kwitnąć będą. W cieplarni powinno być ciepło do 14 grad., w szklarni 4 do 8. Pierwsza temperutura znajduje się w miernie opalonych pokojach, ta służyć może niektórym plantóm, i cybulkóm. Inne mogą zimować w izbie, tylko od mrozów wolnéj, otwiérając z nich drzwi do opalonéj.

ROZMAITOŚCI.

Historyja sztuki ogrodniczéj.

(Ciąg dalszy.)

Ogrodnicy rzymscy byli tego zdania, iż zraz na jakim bądź drzewie szczepić można, i że natura pnia go przymuje, odmieniając przy tém swój owoc. Plinijusz każe szczepić winograd na wiązie, i przez kasztan przeciągać. To miało się dobrze udawać. W teraznićjszych Włochach pokazują cudzoziemcóm róże, jazminy, na pomarańczach szczepione. Tym sposobem oszukano Ewelmę w Bruxelli w połowie przezłego wieku; lecz kto zna fiziologiją plant, nie da się temu uwieśdź.

Krajowemi owocami w Anglii są dzikie śliwy, tareń, porzyczki, jeżyna, maliny, agrest, czernice, jagody, żołądź, buczyna. Wszystkie inne owoce zaprowadzili do tego kraju Rzymianie, rozpościerający po nim swoje zabory, i Missyonarze w 10tym i poźniejszych wiekach, trudniący się nawracaniem krajowców do wiary chrześciańskiéj. Wszystkie także ogrodowiny z obcych do Albionu przybyły krajów. O sadach i kuchennych ogrodach, zaświadczają dawne dokumenta. Mamy ślady, jak Xięża w Tkolmalken zajmowali się ogrodnictwem, już dla rozrywki, już i dla zysku, sady bowiem robiły im znaczne dochody. Za czasów Henryka VIII. mało znano ogrodnictwo angielskie. Wtedy warzywa z Hollandyi przywożono. Jego ogrodnik zaprowadził wiele owoców, sałaty różnego gatunku, i warzywa, i hodował je w ogrodzie pałacu Konsuch. Księgi o rolnictwie, dopiéro w 16tym wieku zaczęły w Anglii wychodzić. Temi były kronika Arnolda. Tousser wydał sto punktów dobrego gospodarstwa, gdzie sto pięćdziesiąt gatunków warzyw, ziół, i owoców wylicza, między któremi znajdują się ananasy, pomarańcze, figi, granaty, melony. Za czasów Tussera, ziemię angielską mniéj żyzną od francuzkiéj uznawano. Zaś uprawa ogrodów była zupełnie w Anglii zaniedbana. Jakób I. był wielkim opiekunem ogrodnictwa. Karol I. miał w swoich usługach Holendra Tradiskanta, i Botanika Parkinson, którego dzieło *Paradisus terrestris*, jest jedném z najpiérwszych oryginalnych dzieł o ogrodnictwie. Wtedy znano 58 gatunków jabłek, 68 gatunków gruszek, 61 śliw, 21 brzoskwiń, 6 moreli; wiszeń 56, winogradów 23, i 5 gatunków fig. Pigwy, miszple, migdały, włoskie orzechy były także znane.

Kromwel więcéj się opiekował rolnictwem jak ogrodami. Karol II. zaprowadził w Anglii ogrodnictwo francuzkie. Jego ogrodnik Rose, który się uczył swej sztuki w Paryżu i Holandyi, zaprowadził drzewa karłowe w ogrodach Hamploncourt, i w Malborough. On był piérwszym ogrodnikiem nowszych czasów, wydał dzieło o pomarańczach, i drugie „ogrodnik doskonały". Założył towarzystwo ogrodnicze, i w wszystkich ogrodnictwa tyczących się przypadkach, zasiągano jego rady.

W 16tym wieku ogród w Hilsen, i jego dozorca Jakób Müller, stali się głośnemi. Jego słownik ustanowił w ogrodnictwie nową epokę, wydoskonalił uprawę wina, i fig. Od jego czasów upowszechniły się cieplarnie. Rośliniarnie już w 17tym wieku były w Anglii, lecz nie było aż do ośmnastego wieku cieplarń, i szklarni. Ogrodnicy ubiegali się między sobą, który najpiękniéjszy owoc wypielęgnuje. Nauka plant upowszechniła się. Nowe planty wprowadzano corocznie do stolicy, stamtąd rozchodziły się po kraju. Sposób obchodzenia się z niémi został upowszechniony.

Reid na początku 18tego wieku wydał piérwsze szkockie dzieło o ogrodnictwie. Potém Jakób Justere, szkocki Dyrektor ogrodów, wydał dzieło o drzewach owocowych 1774, Keit o brzoskwiniach. Irlandyja pozostała była o podal, lecz teraz robi szybkie postępy.

Ogrodnictwo wiele zależy od okoliczności geograficznych. W prawdzie natura wydzieliła każdéj części ziemi, jéj planty, a najpotrzebniéjsze, jak n. p. zboże, rodzi się wszędzie, gdzie tylko człowiek osiada. Z tém wszystkiém są okolice, gdzie się warzywa lepiéj udają, a inne znowu, gdzie owoce. Najpiękniéjsze owoce są w Syryi, Persyi, i Indyjach. Najsoczystsze i najsmakowitsze warzywa w niżinach Hollandyi, i Anglii. We Włoszech wyłączywszy Lombardyją, nie ma osobliwszych włoszczyzn, tylko rzymskie brokoli wyrównywają angielskiem. Rzepa, marchew, pasternak, rzodkiéw, jest tam mała, twarda, gorzka. Melony w południowych Włoszech są najlepsze, lecz ogórki podłe.

W Lombardyi jest strefa umiarkowana, są niżiny dobrze wodą zroszone, powietrze wilgotne. Ogrodowiny dobrze się tam udają, zaś brzoskwinie, jabłka, gruszki, czereśnie, śliwy, figi, na wzgórkach wyborne. W wielu miejscach trzeba pomarańcze i cytryny, na zimę osłaniać. Zaś w Genuy i innych miejscach, rosną wybornie pod gołém niebem. Strefa lombardzka, nie tyle sprzyja owocóm, jak rzymska i neapolitańska. W Hollandyi są roskoszniéjsze warzywa.

W Turcyi europiéjskiéj owoce są wyborne, lecz warzywa podléjsze. W Hiszpanii oprócz cybulki, czosnku i dyń, nie ma więcéj ogrodowin; obcy kupce w miastach portowych, mnożą warzywa. Lecz Hiszpania ma wyborne wino, oliwę, figi, pomarańcze.

W południowéj Francyi wiele jest warzyw kuchennych. Dynie i kokurudze tylko chałupniki mnożą, gdzie niegdzie i kartofle. W środkowéj Francyi bób jest głównym artykułem, lecz na rynkach paryskich jest podostatkiem sałaty, szpinaku, szczawiu, i grochu. Szparagi i karczochy, są tam piękniéjsze, jak we Włoszech. Pułnocna Francyja ma wyborne jabłka i gruszki. Południowa, wino, figi. W Langwedocyi, granat jest plantą domową. Pomarańcze rodzą obficie w okolicach Tulonu i Hawru. Oliwne drzewa dobrze się udają między Marsyliją i Nissą. W okolicach Lyonu rośnie wiele migdałów. Montrell przy Paryżu, sławny z swoich brzoskwiń; Argentell z fig; Fontenebleau z winogradu; Tours z brzoskwiń i śliwek. W rośliniarniach znajdują się owoce o każdéj porze roku. Ananasarnie ma tylko kilka osób we Francyi. Strefa nie ma sprzyjać ananasóm.

W Niemczech daleko lepiéj, jak we Francyi udają się ogrodowiny. Hamburg ma więcéj ogrodowin, a Wiedeń owoców, jak inne miasta północne. Wino, jabłka, gruszki dobrze się udają na północnych brzegach Renu; zaś na brzegach Elby mają tylko jabłka i gruszki. Lord Finlater założył w Drezdnie winnice. Figi w niektórych tylko miejscach udają się na wolném powietrzu. Morwy rosną koło Frankfortu, ale w Berlinie i Drezdnie muszą stać przy murze, aby owoc wydały. Brzoskwinie i migdały rosną pod gołém niebem, między Wiedniem i Prezburgiem. Brzoskwinie dochodzą w Niemczech tylko przy ścianie. Ananasy najpiérwszy Bar. Münchhausen w Schwabbor przy Hameln pielęgnował. Po nim Doktor Kaltszmied w Wrocławiu, który najpierwsze cesarskiemu dworowi posłał. Ananasy pierwéj w Niemczech, poźniéj w Anglii zaczęto pielęgnować. Fryderyk wielki był wielkiem, i czynnym opiekunem ogrodów.

W Polsce strefa nie sprzyja mocno sadownictwu. Jednakże ten kraj ma doskonałe warzywa, i najdelikatniéjsze owoce. Cieplarnie i rośliniarnie są u każdego możniejszego. (Dokończenie nastąpi.)

Wydawca Alexander Gajecki. — Drukiem Pillerowskim.